



OSZCZERSTWA NA KS. B. DZIEDZIAKA I SIOSTRY ZAKONNE

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2006

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2006/42

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Oszczerstwa na Ks. B. Dziedziaka i Siostry Zakonne.

Anonimowy artykuł umieszczony w gazecie „Dziennik Ludowy” w r. 1948 pod tytułami: „Któżby śmiał przeciwstawić się siostram i księdzu dziekanowi” i „Niewesoły obraz życia w Ujanowicach”. W każdym zdaniu tego artykułu zawarte jest albo całkowite kłamstwo, albo częściowe kłamstwo.

W powiecie limanowskim (woj. krakowskie), tuż przy granicy powiatu nowosądeckiego, leży gmina Ujanowice, w skład której wchodzi kilkanaście wsi podhalańskich. Chcąc dostać się do Ujanowic, trzeba odbyć podróż do którejś z Limanowej lub ososiny Wielkiej szosą wzdłuż rzeki ososiny. Poniesione trudy wynagradza piękna okolica, szczególnie koło Laskowej i Kamionki, która do zbudzenia przypominałaby nam drogę wzdłuż Dunajca w Pieninach, gdyby nie osiedla gospodarskie sąsiednich wsi. Sądząc po nich, a szczególnie po licznych drzewach owocowych rosnących po polach, kwitnie tu wysoka kultura rolna, a z niej zrozumienie i owoce wiata. Po głębszym jednak wniknięciu w życie miejscowej ludności i stosunki panujące tam, następuje gorzkie rozczarowanie. Istniałoby tu dobra klasztorne ze Starego Sącza, które za czasów austriackich zostały rozparcelowane i oddane w ręce osadników niemieckich. Ci z kolei swoje działki sprzedali w ręce zawsze łaknących ziemi chłopów, a reszta została wysiedlona w czasie okupacji na mniej korzystne tereny, skąd jako „volksdeutsche” uciekli później do Niemiec. Jak wyglądała „nauka”? W czasie wykupu ziemi z rąk niemieckich wykupiono też i budynki szkolne, które zostały oddane do klasztoru w Sióstr Niepokalanek ze Starej Wsi. One siostry od trzydziestu lat prowadzą do dziś szkoły powszechne w Krosnej, Strzeszycach, w Bikowicach i przedszkole w Ujanowicach. Ponieważ budynki te są własnością klasztoru i one w nich zamieszkują, toteż i głos decydujący w sprawach o wiaty i wychowania mają tylko siostry Niepokalanek. Tkwią



one jeszcze w okresie ?redniowiecza, i - co dziwniejsze - ? e do dnia dzisiejszego nie chc? z tego okresu wyj??. Nauka w szko?ach wygl? da dos?ownie tak: pocz? tek niby o godz. 8-mej, lecz nigdy w tym czasie, lecz nigdy w tym czasie nie rozpoczyna si ?, nast?pnie modlitwa, trwaj?ca co najmniej 30 minut ze ? piewami godzinek i odmawianiem ca?ego katechizmu, potem lekcja o nieokre? lonym czasie i gdzie? oko?o godz. 12-tej (po jednej lekcji) przerwa. Dzieci id? do domu na obiad - st?d przerwa

trwa te? czas d?uzszy. Po po?udniu zn?w jedna lekcja o nieokre?lonym czasie i na tym koniec.

Poza t? prac? w szkole, siostry zajmuj? si? jeszcze „leczeniem” miejscowej ludno?ci, nabo?eństwami, ogr?dkami kwiatowymi na upi?kszenie o?tarzy i zbieraniem dar?w (datk?w w naturze) od ch?op?w; jasne, ?e uczy? ani wychowywa? czasu nie maj? i zreszt? nie maj? ku temu ?adnych kwalifikacji. Za te wszystkie „dobrodziejstwa” s? mile widziane na wsi, na parafii w Ujanowicach, sk?d ksi?dz dziekan kieruje ca?ym ?yciem parafian, stanowi?cych blisko $\frac{3}{4}$ gminy Ujanowice.

Pi?kna plebania i rudery szkolne.

Poza szko?ami powszechnymi na terenie gminy istnieje Szko?a Rolnicza w Laskowej, ale bez uczni?w, oraz Gimnazjum i Liceum w Ujanowicach i szko?a zawodowa tam?e. ?adnej organizacji ani m?odzie?owej, ani politycznej na terenie gminy, ani szk??, nie ma. Dlaczego? Bardzo prosta sprawa. Kt?zby ?mia? narazi? si? siostr?m zakonnym i ksi?dzu dziekanowi? Takiego ?mia?ka jeszcze nie by?o, a gdyby znalaz? si?, to na pewno zosta?by zmia?dzony i starty na proch. W tej okolicy nie mia?by co robi?, a raczej nie mia?by z czego ?y?.

Naturalnie nie ma te? ?adnych bibliotek, czasopism, ?wietlic, radia itp., ale za to istnieje dom parafialny z pi?kn?, nowocze?nie zbudowan? plebani?. Szko?y gnie?dz? si? dos?ownie w starych ruderach.

Pa?szczyzna XX wieku.

?e ta „kultura i o?wiata” pod kierownictwem si?str i ksi?dza dziekana zapu?ci? g?ęboko korzenie w lud, potwierdzaj? takie fakty: Na terenie gminy jest moc ma?orolnych i bezrolnych tak zwanych wyrobnik?w, kt?rzy maj? sw?j w?asny domek i ewentualnie krowin?. Domek taki stoi na obcym gruncie, w?a?cielowi kt?rego trzeba za to ca?y rok s?u?y? (odrabia?) za udzielenie paru metr?w kwadratowych pod cha?up? i za par? gr?adek wydzierzawionych pod ziemniaki. Codziennie i na ka?de zawo?anie musz? i? do swojego potentata wszyscy zdolni w



danej chwili do pracy i każdy ochłap rzucony łaskawie w ich stronę muszą gorliwie odrabiać. Czyż nie jest to typowa pańszczyzna przeniesiona z wieku XVII i przeszczepiona na grunt wsi w wieku XX?